

Komentator B.B.C. - Brent Wood

LONDYN 12. VIII.

W propagandzie niem., omawiającej ofensywę we Francji w ciągu ostatnich 3 tygodni daje się spostrzegać bardzo duża niepełność. W omawianiu działań rozróżnić się dają trzy fazy. Pierwszą charakteryzuje nadzwyczajna pewność siebie. Okres ten dotyczy pierwszych dni ofensywy, kiedy to Berlin przygotowywał swoje społeczeństwo na to, że coś się w Normandii gotuje. W każdym jednak razie nie dopuszczono myśli o przełamaniu frontu i odwrócie. Kiedy zaś Amerykanie uderzyli, Berlin zapewniał, że położenie zostanie w bardzo krótkim czasie opanowane i co najwyżej przyznawał się do nieznacznego "wgięcia" linii niem. W drugim okresie działań alianckich, t.j. w czasie, kiedy Amerykanie parli całą parą na południe, Niemcy przyznawali się do trudności ustalenia frontu, a Sartorius powiedział nawet, że Amerykanom udało się go w małym stopniu przełamać. Twierdzi on jednak, że właściwie jest to dobra dla Niemców wiadomość, gdyż oznacza zmianę alianckiego planu ofensywy w kierunku na Paryż, który, oczywiście był ich głównym celem. Dziś zaś zmuszeni są Alianci zdobywać Bretanię, t.j. połączyć kraj, który ich nie interesował, a Oku posiada obecnie wolność decyzji. Wreszcie trzecia faza i nagła zmiana tonu, który stał się poważny, a nawet z troską. Stało się to pod wpływem alianckiej ofensywy na pld. od Caen, z równoczesnym posuwaniem się Amerykanów w kierunku na zach. z Bretanii. Dziś p. Goebbels przyznaje otwarcie, że Aliantom "udało się wreszcie zdobyć pewną swobodę ruchów dla pewnej części ich dywizji". Propaganda niem. dodaje, że "każdy może sobie obecnie zdać sprawę z tego, że przed Aliantami otwierają się wszelkie możliwości, gdyż obecnie wojna istotnie stała się na zachodzie wojną ruchomą". Oto trzy fazy, przez które przechodziła propaganda niem., fazy, które rzeczywiście odpowiadały z grubsza trzem fazom naszej ofensywy, z tym jednak, że każda z nich pozostawała co najmniej o kilka dni w tyle za istotnymi zdarzeniami na polu walki.

oo

Komentator - Thomas Cadett:

LONDYN - 13. VIII.

Jeśli idzie o działania, jakich jesteśmy świadkami w płn. zach. Francji, to możemy być prawie pewni, że zbliżają się tam najzupełniej decydujące chwile, może nawet nie tylko dla kampanii francuskiej, ale i w ogóle dla toczącej się obecnie wojny. Zagrożenie Niemców zupełnym okrążeniem w Normandii zbliża się do końca szybkimi krokami. Innym wojskom niem. we Francji grozi rozdzielenie na grupy, a ponieważ Sprzymierzeni posiadają przewagę zarówno w ludziach jak i w materiale, może się to i powinno skończyć dla Niemców zupełną katastrofą. Co do ruchów Amerykan, nie wiemy nic. Główna Kwatera trzyma to w tajemnicy głównie z tego powodu, że położenie jest bardzo płynne, nie chce ona udzielać Niemcom wiadomości o prawdziwej sytuacji. Przeciwnuderzenie niem. z obszaru Mortain w kierunku na Avranches nie powiodło się, Niemcy są i tu w powolnym, ale stałym odwrócie. Cała ta impreza, to bardzo typowy dla Rommla wyczyn taktyczny. Chciał on przebić sobie korytarz z Mortain do morza pod Avranches i podzielić w ten sposób armię amer. na dwie. Co tu jednak najbardziej uderza, to to, że Niemcy kilkakrotnie próbowali przebić się do morza mimo, że im się to nie udawało i mimo, że siły te pozostawały głęboko na tyłach armii, idących z zachodu na Paryż. Była to po prostu typowa niem. gra na dużą skalę celem uratowania Paryża. Lotnictwo Sprzymierzonych nad Francją. Wystarczy wspomnieć, że w przeciągu kilku godzin myśliwce i myśliwskie bomb. zniszczyły Niemcom 125 lokomotyw, 2.860 /! / wozów kol. i 400 samochodów ciężarowych.

oooooooooooooooo

Redaktor serwisu europejskiego B.B.C.

LONDYN - 13.VIII.

Z wojskowego punktu widzenia, mijający tydzień przyniósł bez wątpienia chwile prawdziwie kryzysowe. Zbliża się chwila decydująca, Niemcy posiadają w polu z b. silne armie. Jedną w Polsce, po obu stronach bokach Warszawy, drugą - we Francji. Poza nimi nie stoją już żadne rezerwy, nie już strat Niem. nie może zrównać, tak że z chwilą kiedy obie te armie zostaną rozbite, sprzymierzonym nie pozostanie nic innego, jak tylko gigantyczne oczyszczanie terenu. We Francji istnieją poza terenem obecnych walk jeszcze pewne siły Niem., więc pewne rezerwy, siły, ochraniające wybrzeża i garnizony. Wszystko to jednak nie zdaje już załad, Niem. odwrócić. Hitler i jego poplecznicy ciągle jeszcze są dość silni na to, by utrzymać na pewien czas kontrolę nad Niemcami w swych rękach, ale położenie takie na dłuższą metę staje się nie do utrzymania.

Na zach. decydująca bitwa jest już w toku. Poczyna się ona na zach. od Paryża. Nie idzie w niej bynajmniej o Paryż, którego zajęcie nie ulega zresztą wątpliwości. Idzie o coś znacznie większego, mianowicie o okrążenie tych jakichś 20 dyw. Niem., stojących w trójkącie Mortain - Falaise - Lencon. Tu Niemcy stale jeszcze broją się zwycięzić, ale prędzej czy później ustąpią przed aliancką przewagą ludzką i materiałową. Co do postępów Ameryk. na zach. od Paryża, panuje milczenie. Przeciwniak Niemców w kierunku na Avranches nie powiodł się i obecnie ich położenie gorsze jest teraz, niż przed atakiem. Z Bretanii Amerykanie zadają ostatnie ciosy. Wpłynęli w St. Lolo, Lorient i Breście. Pod Nantes przekroczyli Loarę, co wszystko powoduje, że jesteście świadkami "Blitzu", a porównaniu z którym postępy Niemców w r. 1940 wydają się postępnymi żółcią.

Na wsch. Rosjanie z dalszym ciągiem zaciężają krąg około 30 Niem. dyw. znajdujących się w republikach bałtyckich, z odcinku środkowym zbliżają się do bram Warszawy. Wewnątrz stolicy Polacy prowadzą ciężką walkę z przeciwnymi siłami Niemców, którzy tu zostali zmocnieni siłami z Rumunii i skądinąd skądinąd.

Na froncie pld. alianci wkroczyli do Florencji.

Ubiegły tydzień widział jednak także i inne zdarzenia: więc np. stworzenie z wszystkich grup spadkobierczych i powietrznych samoistnej armii, przeniesienie głównej kwater gen. Eisenhowera z Brytanii do Francji, a gen. sir Henry Maitland-Wilson z Afryki do Kroc, gdzie w ostatnich dniach przybył premier Churchill, podsekretarz wojny G. Patterson. W tym samym czasie znaleźli się marsz. Rito i premier japoński iński Subicic. Całkowita katastrofa Niemiec jest kwestią najbliższego czasu.

Wewnątrz Niemiec w dalszym ciągu. Arze konam jestem, że społeczeństwo Niem. zdaje sobie z tego sprawę, że jedynym śladem środkiem ratunku jest pozbycie się Hitlera i jego nazizmu, społeczeństwo to jednak jest jakby sparaliżowane, jakby zahipnotyzowane strachem. Ludzie w Niem. ozech przestali prosto myśleć o sobie i sobie bliskich. Arzeżność Niemców leży w ich własnych rękach, ręce te jednak - jak dotąd - niezdolne są do czynu.

---ooo00ooo---